

Romantycy Lekkich Obyczajów, Morfeusz

Przyjdź do mnie niczym mityczny Morfeusz
Proszę o wiele bo zwyczajnie nie mogę spać
Wejdź pod kołdrę i podaj mi tlenu
Ledwo oddycham i nie czuję już nas
Myślę jak będzie ile zrobić nam trzeba
Zanim zasnę i pod łóżko schowam stres
W ramach terapii białe wino polewasz
A potem skropisz nim moją twarz

Gdybyś leżała obok pewnie bym odpadł
A ciepły dotyk ogrzał mi dłoń
Za to mam w myślach rwący wodospad
Który zburzył tak spokojną noc
Powtarzam szeptem że mnie muszę się bać
Jak kołysankę bez żadnej melodii
Zdążę się wyspać kiedy przyjdzie czas
Gdy przyjdzie szybciej nie zabieraj mi kołdry

Nie zabieraj mi
Nie zabieraj mi
Nie zabieraj mi
Kołdry